Cena jednego egzemplarza **20 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem**

Nr. 7 **Kraków, dnia 5 Lutego 1928.** **Rok XVIII.**

LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska„.

Kosztuje w Polsce **rocznie 8 zł. Kwart. 2 zł.** W Ameryce na cały rok 2 do'ary We Francj. 30 fr. W Danji 10 kor„ Czechosłowacji 40 k. cz	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012 Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł, Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.000 i 140.239.

30 **Jest naszym numerem!** **Na ten więc numer oddaj swój głos!** **30**

Katolicka Unja Ziem Zachodnich.

Donieśliśmy Szan. Czytelnikom w poprzednim numerze, że Stronnictwo Katolicko-ludowe nie idzie do wyborów samo, ale w bloku. Blok ten obejmuje Pomorze, Wielkopolskę, cztery okręgi Zachodniej Małopolski i występuje do wyborów z listą Nr. 30. Od dotychczasowych bloków politycznych różni on się tem, że zarzuca stanowczo, jako największą przeszkodę postępu i źródło wszelkiego zła w Polsce, bezwzględność walki politycznej, uprawianej przez stronnictwa w Polsce, zwalcza energicznie demagogję, wywołany podział społeczeństwa na zwalczające się klasy, a w imię miłości i zasad chrześcijańskich, **skupia szczerych katolików bez względu na ich przynależność społeczną**, do rozpoczęcia w Polsce polityki wybitnie gospodarczej, dążącej do przysporzenia ludziom chleba, zarobków, wogóle ludzkich warunków życia.

Katolicka Unja Ziem Zachodnich wysuwa jako naczelny postulat, że życie polityczne Pol-

ski powinno się opierać na dwóch zasadach przenikających się wzajemnie: Pierwszą zasadą, **to etyka katolicka,** której urzeczywistnieniem ma być prawne uznanie Kościoła katolickiego, jako **miarodajnego czynnika moralności w życiu państwowem i społecznem w Polsce.** — Zasada druga, to **zasada dobrej gospodarki,** domagającej się skupienia wszystkich warstw pracujących i wytwarzających dobrobyt powszechny, z uwzględnieniem ich słusznych potrzeb życiowych i kulturalnych, aby z jednej strony **usunąć krzywdy i braki społeczne, a z drugiej spotęgować wytwórczość.**

Ponieważ do przeprowadzenia tak gruntownej reformy społeczeństwa naszego jest koniecznie potrzebna **silna władza państwowa,** przeto katolicka Unja Ziem Zachodnich występuje ponadto z hasłem zmiany konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej i **ulepszenia parlamentu** przez nową, więcej celową ordynację wyborczą.

Do maja 1926 roku władza państwowa była skrępowana przez Sejm i nie miała potrzebnej **swobody działania.** Rządy były chwiejne, bo zaledwie jeden się sformułował, już na terenie Sejmu stronnictwa prowadzone przez ambitnych przywódców, zaczynały ryć pod nim podkopy, aby go obalić i zmienić. Władza rządu skutkiem tego była w dziewięciu dziesiątych pozorną. Rząd utrzymywał się sztuczkami i ustępstwami na rzecz partyj. **To też nie było mowy o ciągłości w polityce wewnętrznej i zewnętrznej.** Ten stan rzeczy wykorzystywał wewnątrz kraju socjalizm i komunizm, a zagranicą Niemcy, Litwini, Anglicy i kto tylko chciał. Rewolucja bezpośrednio przed zamachem majowym szczególnie za rządów chwiejnego min. Skrzyńskiego była tuż tuż przed wybuchem.

Marsz. Piłsudski władzę państwową niewątpliwie wzmocnił. Nie dał jej jednak trwałych podstaw. Trwałe podstawy dać może **dobry parlament,** parlament zdolny do pracy ustawodawczej i mający dostateczną powagę i doświadczenie do wykonywania kontroli nad gospodarką rządu. Taki parlament ze społeczeństwa wydobyć może tylko **dobra ordynacja wyborcza,** zmuszająca niejako społeczeństwo do wybierania rozsądnych przedstawicieli **rzeczywistych potrzeb społecznych.**

Wiemy, że rząd nosi się z myślą przeprowadzenia takich zmian. Czy one będą celowemi i jak one będą w końcowym wyniku wyglądać, nie wiemy. Dlatego też Katolicka Unja Ziem Zachodnich, aby mieć gwarancje, że zmiany te będą uwzględniać jej katolickie i gospodarcze postulaty, stara się o wprowadzenie do Sejmu **jak najliczniejszego zastępu posłów katolickich,** reprezentujących **wszystkie warstwy społeczne,** i to pod hasłem rzeczowej i przychylnej współpracy z rządem Marsz. Piłsudskiego. W ten sposób przeciwstawia się katolicka Unja Ziem Zachodnich **krzykliwej polityce** tak lewicowców z Wyzwolenia, socjalistów Związkowców, jakoteż prawicowców, Endeków, Chadeków i Piasta. Chce współpracować z rządem, ale **po katolicku i rozsądnie.** Uważa, że ślepe i bezzasadne popieranie rządu, jak to obserwujemy w bloku rządowym, nie daje jeszcze gwarancyj i nie budzi pełnego zaufania u przejętych troską o przyszłość państwa polskiego obywateli.

To stanowisko katolickiej Unji jest najzupełniej słuszne. Dlatego nie należy wątpić, **że większość wyborców zrozumie to i odda swe** głosy na listę Nr. 30 w tych okręgach, w których ta lista jest postawiona. Jest to bowiem lista, będąca **wolnym i niezależnym wyrazem poważnej myśli obywatelskiej,** która raz na zawsze zerwała z oszukańczą demagogją, aby dać społeczeństwu możność służenia państwu na podstawie rzetelnego przekonania o słuszności sprawy.

Ks Józef Świader.

Em. Es.

Ślubowanie.

Czekaliśmy Cię Polsko,
Czekaliśmy cierpliwie,
Gdy wróg siał szrapnelami
Po naszej chłopskiej niwie.

Aniśmy kęska ziemi
Nie dali na zatratę,
Aż Wolność ze serdecznej
Krwi naszej wzięła spłatę.

Przysięgliśmy Ci Polsko
I Bogu, gdy wyzwoli,
Być w Boskiej karnej służbie
I w Twoich praw niewoli.

Na krew przysięgli[m], która
Zbryzgała nam siermięgi
Iść za tym, który wiedzie
Swój naród do potęgi.

I przed wyborczą urną
To nasze ślubowanie
Dziś ponawiamy znowu.
Tak nam dopomóż Panie!

Ślubujem nie wargami,
Lecz serc gorących warem
Pod KATOLICKO-LUDOWYM
Niepokalanym sztandarem.

Katolicy i rząd.

W miarę, jak się rozwija działalność Rządu, coraz wyraźniej zarysowują się cele jego polityki. Nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że najbliższym celem rządu jest pogruchotanie wszystkich dotychczasowych aparatów partyjnych. Jeżeli w czasie tych wyborów rząd tego nie osiągnie w dostatecznym stopniu, jeżeli Sejm w większości swojej będzie nadal wyrazicielem endeckich partyj, Piasta i t. d., to w takim razie rząd rozwiąże i zarządzi nowe wybory. Każde zaś wybory są połączone z przesileniem partyjnem. Osobliwie te wybory, które odbywają się w tak trudnych warunkach dla wszystkich stronnictw, szczególnie opozycyjnych. Faktem jest, że poza blokiem rządowym Nr. 1, stronnictwa i bloki cierpią na brak funduszów. Wybory obecne pozbawią stronnictwa wszystkich zasobów pieniężnych. Następnych wyborów już nie będą w stanie przeprowadzić.

Rząd więc zwycięży, wcześniej, czy później, a z nim razem czynniki bezpośrednio związane. Ten stan rzeczy powinien jednak obudzić **czujność i energję społeczeństwa katolickiego.** Cokolwiek się stanie, katolicy nie mogą dać się zaskoczyć i z całą energją muszą pracować, by stawać w każdej potrzebie dostatecznie silnie **na straży swoich zasad i przekonań.**

W polityce liczy się świat tylko z siłą. Najpiękniejsze zasady, najrozumniejsze poglądy nie wiele pomogą, jeżeli za nimi nie stoją uświadomione rzesze obywateli.

Jeżeli chodzi o doprowadzenie gry z rządem do końca, to już dziś widać, że dotychczasowe partje mianujące się katolickimi, jak „katolicko-narodowi" Endecy — i zblokowani katolicy Ch. D. Piast, nie mogą o tem marzyć. Dokonać tego mogą za to katolicy zorganizowani na podstawie Katolickiej Unji Ziem Zachodnich. Jest to bowiem **akcja zupełnie nowoczesna,** nie obciążona piętnem ciasnego partyjnictwa, które śmiało postawiła sobie to za cel, aby stać się **politycznym wyrazem najżywotniejszych interesów społeczeństwa tak ideowych, jakoteż gospodarczych.** Taka polityka, jako najpotrzebniejsza i najzrozumialsza, zyskać musi trwałe podstawy, równie silne, jak polityka rządu. To katolicy wszystkich warstw społecznych muszą zrozumieć, aby w tych czasach, gdy dotychczasowe organizacje polityczne, choćby najsympatyczniejsze, rysują się beznadziejnie pod naporem rządu i rozsypują w gruzy, zorjentować się należycie i zająć **stanowisko właściwe.**

Katolicka Unja Z. Z. powstała w najdorzalszej i zarazem najbardziej katolickiej części społeczeństwa polskiego w Poznańskiem. Jest to dowodem, że tylko społeczeństwo rzetelnie katolickie ma w sobie **siłę czynu.** Wesprzeć ten czyn, przyłączyć się do tej akcji jest dziś **obowiązkiem każdego Polaka-katolika.** Uskutecznić to możemy mocno i niedwuznacznie w tych okręgach Małopolski, w których nasze Stronnictwo katolicko-ludowe, pod tą, pod każdym względem katolicką firmą, stawia listy Nr. 30. Głosowanie na tę listę będzie próbnym znakiem, że i katolicy małopolscy **przestali być popychadłem** różnych partyj, z imienia przeważnie katolickich i biorą się do rzeczy czynnie, na własną odpowiedzialność i własny rachunek.



IMIENINY P. PREZYDENTA RZECZYPOSP.

Dnia 1 b. m. były imieniny P. Prezydenta Rzeczypospolitej Dra Ignacego Mościckiego. — Z powodu żałoby po śmierci syna, P. Prezydent wstrzymał się od wszelkich uroczystych przyjęć.

Czasopisma zamieściły artykuły, podkreślające pracowitość i zasługi solenizanta.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W KRAKOWIE.

We czwartek, dnia 2 lutego b. r. w przejeździe z Krynicy do Warszawy — przybył o godz. 1.40 do Krakowa marszałek Piłsudski, witany na dworcu przez przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych i po krótkim postoju pojechał wraz z żoną i córeczkami dalej do Warszawy.

NOWE ODKRYCIA PRZEDHISTORYCZNE NA ZIEMI KASZUBSKIEJ.

Z polecenia starostwa krajowego w Poznaniu przeprowadzono prace wykopaliskowe w powiecie wejherowskim we wsi Linij i jej najbliższych okolicach. W wyniku tych prac, prowadzonych przez panią dr. Karpińską, odkryto szereg cennych zabytków przedhistorycznych, mianowicie dwa groby skrzynkowe, w których znaleziono urny, zapełnione kośćmi ludzkiemi. Pozatem natrarfiono na kilka rodzinnych grobów skrzykowych z pierwszego okresu epoki żelaznej, oraz jeden grób z epoki bronzu (1200—800 lat przed Chrystusem). Wśród kości znaleziono kolczyki z bronzu. W innem miejscu znaleziono brzytwę z bronzu i odłamki naczyń gli-

nianych. Obsiana rola nie pozwala na dalsze poszukiwania, które podjęte zostaną po żniwach.

WSTRZYMANIE EMIGRACJI DO ARGENTYNY

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy otrzymał nakaz wstrzymania emigracji do Argentyny na przeciąg trzech tygodni. Wstrzymanie emigracji nie dotyczy osób jadących do swych rodzin oraz na osoby, posiadające imienne wezwania od krewnych, względnie znajomych, zamieszkałych w Argentynie, poświadczone przez polską placówkę konsularną w Buenos Aires, o ile przedstawią urzędowi emigracyjnemu, względnie jego ekspozyturom dowody, iż należą do jednej z wymienionych dwóch kategoryj osób.

W SPRAWIE EMIGRACJI SEZONOWEJ DO NIEMIEC.

Zaczęto już przygotowania, mające na celu rozpoczęcie emigracji sezonowej do Niemiec. — Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało specjalny okólnik w tej sprawie do podwładnych urzędów.

Okólnik ten głosi, że zgodnie z konwencją emigracyjną polsko niemiecką, niezależnie od emigracji sezonowej, na podstawie wezwań imiennych zostaje dopuszczona emigracja na podstawie rejestracji zbiorowej w urzędach gminnych i dokonana będzie następnie rekrutacja na terenach powiatów, które oznaczy Ministerstwo pracy.

Zgłaszających się kandydatów urzędy gminne powinny zapisywać do zaświadczeń rejestracyjnych. Pierwszeństwo przysługuje kandydatom, którzy przebywali w Niemczech kilka lat bez przerwy między 1 stycznia 1919 roku do 31 grudnia 1925 roku.

W dalszym ciągu mają być zarejestrowani kandydaci z pośród bezrolnych, lub posiadających drobne gospodarstwo rolne. Posiadacze większych gospodarstw rolnych, t. j. takich, które wystarczają całkowicie na utrzymanie ich, oraz ich rodzin — mogą być wpisani tylko w tym wypadku, gdy wyznaczona liczba nie zostanie wyczerpana.

TRZY DNI PRZED WYBORAMI!
ustać musi sprzedaż napojów alkoholowych.

Minister spraw wewnętrznych wydał specjalny okólnik do wojewodów, przypominający postanowienia ustawowe o ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych od godz. 18 dnia poprzedzającego wybory i przez cały dzień wyborców; ponieważ wybory odbędą się w niedzielę, obowiązuje również normalny zakaz wyszynku alkoholu w dniu świątecznym od godz. 15 dnia poprzedniego.

Nadto, spodziewając się tłumnych zebrań ... w ostatnich dniach przed wyborami, minister zabronił wszelkiego rodzaju sprzedaży i podawania napojów alkoholowych w dniu 2 i 3 marca, oraz w dniu 10 marca. Przypomnienie o zakazie wyszynku i podawania napoi alkoholowych mają być podane do wiadomości publicznej. W razach wyjątkowych wojewodowie mogą w poszczególnych miejscowościach ze względu na miejscowe warunki bezpieczeństwa zakazać sprzedaży alkoholu na czas dłuższy, niż przytoczono powyżej.

Każde wykroczenie przeciwko zakazowi pociągnie za sobą, niezależnie od kary przewidzianej ustawowo, niezwłocznie cofnięcie koncesji **na wyszynk alkoholu.**

SPRAWOZDANIE DOTYCZĄCE PARCELACYJNEJ AKCJI

Na onegdaj odbytem posiedzeniu Głównej Rady Naprawy Ustroju Rolnego, minister reform rolnych Staniewicz przedstawił dotychczasowe wyniki akcji parcelacyjnej. Rozparcelowano w roku 1925 121.393 ha, w 1926 r. 218.288 ha, w 1927 r. 239.985 ha. Zcalono w roku 1925 obszar 68.118 ha, w 1926 r. 146.534 ha, w 1927 r. 269.053 ha, oraz około 130 tys. ha., których zcalenia dokonano, lecz ze względu na wcześniejszą zimę nie wprowadzono jeszcze na grunt. — Przy znoszeniu służebności wydzielono ekwiwalentu w 1925 r. 82 882 ha. Rok ubiegły był też pierwszym rokiem, w którym ułożono budżet na racjonalnych podstawach, co się uwidoczniło w pełnem wykorzystaniu sum preliminowanych.

KOMUNIKAT.

Dnia 5 lutego zwołał kandydat Sadkiewicz Józef, rolnik i profesor gimnazjalny wiec Pol. Str. Katol. Ludowego w Górze św. Jana i w Jodłowniku. Kandydat właśnie pochodzi z tych stron.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Korespondent z Lipnika p. Wieliczka. Niepodpisanych korespondencyj nie umieszczamy.

Oszustwo i demagogja wiecowa Piastowców.

Są ludzie, którzy mając pewne przekonanie i wyrobiony o jakiej sprawie swój własny sąd, potrafią zawsze i wszędzie bronić śmiało tego przekonania i nawet w obliczu klęski nie cofają się tchórzliwie przed wypowiedzeniem tego co uważają za słuszne.

Dla takich ludzi, choćby to nawet byli przeciwnicy, czuje się mimowoli głęboki szacunek, bo śmiałość przekonań jest zaletą naprawdę męską i świadczącą, że człowiek, który ją posiada, jest jednostką wartościową i — moralną.

Nie możemy tego niestety powiedzieć o partjach zwalczających rządy Marszałka Piłsudskiego, a przedewszystkiem o działaczach partyjnych „Piasta".

Rozpoczęły się już wiece przedwyborcze i zebrania. W gorączce organizowania różnych Trójek, Dwójek, Dwudziestek piątek i t. p. nie spostrzegli się wrogowie Marszałka, że imię Jego weszło głęboko w duszę naszego ludu, nie spostrzegli się, że chłop polski, jako jednostka państwowotwórcza i ostoja tego spokoju i ładu potrzebnego dla dobrobytu wsi, że ten chłop czuje coś więcej niż sympatję dla tego, który potrafił jak mądry gazda podnieść upadającą gospodarkę państwową, a energją i siłą utrzymał w uwięzi te złe moce, które gubiły Polskę.

Tryjumf sprawiedliwości społecznej, jaki zapanował od niejakiegoś czasu w Polsce zaimponował spokojnej i spragnionej tej sprawiedliwości wsi.

Silna dłoń, nie oszczędzająca ani komunistów, ani sprzedajnych urzędników, dłoń tępiąca nadużycia w urzędach zaciążyła silnie na wybujałem u nas partyjnictwie i na tych, którzy nawet dobro Państwa zwykli byli widywać pod kątem dobra partji.

Ale Piastowcy, Wyzwoleńcy, Dąbscy, Daszyńscy i t. p. wobec takiego nastroju wsi nie stracili tupetu.

Od czegóż bezczelność i wprawa w kłamstwie, którem przez tyle lat karmili swoich ogłupionych przyjaciół?

Odwagą ci ludzie nigdy się nie odznaczali. Nie ginęli oni w obronie swoich rządów, które uważali za dobre, lecz wyrywali jak zające przez belwederskie parkany a widząc nad sobą bat, głosowali nawet obłudnie za tym, który ich brutalnie kopnął.

Głosowali za Marszałkiem wiedząc, że władza prezydenta, taką jaką ją oni uczynili jest tylko kajdanami dla człowieka rwącego się do wspaniałego czynu naprawy Rzeczypospolitej. Chcieli mu tym wyborem związać ręce. Marszałek wyboru nie przyjął.

Jakim torem poszły dalsze dzieje, wiemy. — Otóż ci ludzie widząc, że szczując na Marszałka daleko nie zajadą, zaczynają kłamać i na wiecach swoich, byle ino zyskać mandaty wykrzykują na cześć Piłsudskiego: „Niech żyje!" myśląc sobie, — chłop głupi, to uwierzy i odda głos na 3, 2, 25 lub 24.

Pamiętajcie Włościanie, że wybór Witosa i jemu podobnych, to walka z Marszałkiem, bo Witos i Piłsudski, to ogień i woda, a konfiskowane ciągle w „Piaście" artykuły nie są chyba konfiskowane za życzliwość dla Piłsudskiego i Jego Rządu.

W koziołkach tych najwstrętniejszą rzeczą jest właśnie ta obłuda i tchórzostwo, będące oznaką, że ludzie ci starzeją się i tracą siłę, bo młodość, to odwaga i wiara we własną moc. Kłamią tylko tchórze i słabi. **Sa.**

Kogo wybierać posłem?

Otrzymałem bardzo dużo listów z pytaniami. — **Kogo wybierać? Na kogo oddać głos?** I oprócz tego osobiście przy każdym spotkaniu są te same pytania.

Na te pytania odpowiadam przez gazetę „Ludu Katolickiego niechaj jeden drugiemu opowiada i uczy.

Wybierać posłem powinniśmy tylko prawdziwego i uczciwego katolika jeżeli chcemy podnieść moralność i kulturę powszechną pod każdym względem.

Jeżeli pragniemy sprawiedliwości, a nie walk partyjnych to bracia włościanie wybierajcie na posłów ludzi, jak wy związanych z waszą żywicielką ziemią. Wybierajcie takich, którzy znając rolnictwo mogą je podnieść i stworzyć z nas siłę zwartą i niespożytą. Niech nas wiodą ci, którzy są od nas mądrzejsi i którym nie zależy na zrobieniu majątku przez szacherki w rządzie.

Jesteśmy rolnikami, wybierajmy rolników i ludzi oddanych idei włościańskiej.

Posłowie zawodowi rozpatrzą nasze potrzeby i nie będą się rozbijać o władze i pensje i prezesury.

Sejm z posłów zawodowego stanowiska uzdrowi i wyleczy przeszłe choroby sejmowe — polityczne, przyspieszy pomoc wszystkim zawodom i klasom i uzdrowi społeczeństwo, naród i państwo.

Wasz **Wojciech Wiącek,**
chłop z Machowa.

30

Żono! Twego ci ogniska
Wróg ustawą nie zbeszcześci,
Gdy wraz z mężem swoim głosy
Oddasz na numer TRZYDZIEŚCI!

30



Z PRASY LUDOWEJ

Socjaliści, którym nie dość tego zepsucia i zgnilizny, jaką zarazili miasta, rzucili się przed wyborami na wieś i trują duszę naszego ludu piśmidłem, które nazywa się „Prawo Ludu".

W jednym numerze tego pisma jakiś pewnie żydek dla ogłupienia wyborców robi socjalistów katolikami i pisze:

„Czy w Partji i Związkach zakazuje się chodzić do kościoła? Czy chcemy zamknąć świątynie, zakazać nabożeństw, wyrwać wiarę z serc ludzkich?

Nikt nie dowiedzie nam takich celów i zamiarów. Więc nie chodzi im, klerykałom o obronę religji. Religja to dla nich tylko pozór, szyld".

Obłudnicy! Kłamcy! Uwierzy wam ten, kto nie czyta waszego „Naprzodu", w którym wychwalacie Meksyk i masona Callesa, który niby drugi Neron tępi chrześcijaństwo. A Rosja? To przecież także socjalizm, tylko konsekwentnie doprowadzony do końca. Przecież wy ciągle powtarzacie, że „religja to opjum dla tłumu".

Nie kłamcie więc!

„Przyjaciel Ludu" pisze pod adresem urzędników i nauczycielstwa:

„Pragniemy szczerze, aby w tej walce naszej urzędnicy państwowi wogóle, a nauczycielstwo w szczególności zachowało bezstronność i aby się nie mieszało do tych naszych sporów. Bo chodzi nam o to, aby urzędnicy i nauczyciele wyszli z tej wojny wyborczej bez uszczerbku".

Co za troskliwość? Przecież urzędnik i nauczyciel jest także obywatelem i wolno mu wyrażać swoje przekonania tak samo jak pp. Stapińskim. A groźba niepotrzebna, bo urzędnik i nauczyciel, którzy wyszli z pod chłopskiej strzechy bliżsi są chłopu i milsi mu niż p. Stapiński.

„Wola Ludu", tygodnik Piasta pisze:

„Nasze Stronnictwo dało dowody nie gębą ale czynami, że jesteśmy gotowi popierać Marszałka Piłsudskiego, gdyż nawet po zamachu majowym głosowaliśmy przy wyborze Prezydenta Państwa na Marsz. Piłsudskiego, a gdy wyboru nie przyjął, głosowaliśmy na człowieka, któryby zgodnie z nim współpracował, t. j. na Prezydenta Ignacego Mościckiego. Gdyby Piast inaczej głosował, inaczejby te wybory wypadły".

Głosowali ze strachu, nie szczerze, a jak to popieranie wygląda, to można wyczytać z każdego numeru „Piasta".

Ale Piastowcy widząc, że na wsi ganiąc Piłsudskiego daleko się nie zajedzie, zaczynają z innej beczki. Podobno na zebraniach swoich krzyczą już: Niech żyje Piłsudski! Tak podlić się dla mandatu potrafią tylko oni. **Es.**



CO PISZE LUD

Ujście Solne.

Dnia 30 stycznia Ks. Dr. Czuj, Prezes Stronnictwa Katol. Ludowego miał tu wspaniały wiec. Że to był jarmark, duża sala ochronki napełniła się wnet mieszczanami i ludem z okolicznych wiosek. Po zwykłych formalnościach, przewodniczący wiecu, burmistrz Uścia Solnego, udzielił głosu Ks. Posłowi.

W jędrnych i wymownych słowach przedstawił Ks. Poseł dzieje rządów w Polsce. Zaznaczył wyraźnie, że Str. Katol. Ludowe, jako dotąd nieliczne, nie mogło tego wszystkiego zrobić, coby dla ludu zrobić chciało — jednak zawsze popierało Rząd w jego dobrych, o ile były, poczynaniach dla ludu. I przy obecnych wyborach popiera Rząd Marsz. Piłsudskiego i idzie do wyborów z Katolicką Unją z listą pod Nr. 30, która zgrupuje kandydatów dobrych katolików i ludzi czystych rąk.

W dyskusji ładnie przemawiał Moroński, Uścianin, Jarosz z Grobli. Niemiły zgrzyt wywołało przemówienie Krawczyka z Besowa, który wyczytane brednie z Przyjaciela powtórzył. Spotkał się z doskonałą repliką Ks. Posła, a kiedy ani jedna ręka się za nim nie podniosła, zawstydzony pewno dobrze, żałował swego występu. Przemawiali jeszcze Ks. Proboszcz z Cerekwi, Ks. Prefekt z Borzęcina, a w końcu uchwalono wotum zaufania dla Str. Kat. Ludowego i dla Rządu, a zwłaszcza dla Jego Premjera, Marszałka Piłsudskiego. *Obecny na wiecu.*

Rzezawa, pow. Bochnia.

Na drugiego lutego b. r. zapowiedział wiec przedwyborczy b. poseł tutejszego powiatu Dr. Kiernik. Chłopa zgromadziło się parę set, bo święto, parafja wielka, więc też i Dr. Kiernik snuł różowe plany o pozyskaniu tak wielkiej ilości głosów, gdy tymczasem właśnie wyborcy najniespodziewaniej przeszli do opozycji. Pan Kan-

dydat wczas poznał sytuację i zgłosił poufne zebranie w domu jednego ze swych przyjaciół, na które nie weszło więcej, jak 40 ludzi, a reszta przeszło 200 zostało na podwórzu, wznosząc wrogie okrzyki przeciwko drowi Kiernikowi i gdyby nie takt tutejszego Komendanta P. P. i jego podkomendnych, byłby wiec zakończył się jeszcze gorzej dla prelegenta. Obywatele tutejsi w liczbie paru set prosili, by na pamiątkę pozbierał sobie dr Kiernik z całej naszej parafji tabliczki przymusowej asekuracji, by rozdał teraz te grunta, które obiecywał przy ostatnich wyborach i wiele innych nie bardzo przyjemnych i kulturalnych pochwał, sypało się pod jego adresem, które słysząc i widząc iż tutaj w Rzezawie nie ma nic do szukania, pod osłoną bagnetów P. P. opuścił niedawną twierdzę „Piasta", ruszając z miejsca galopem w stronę Bochni.

Pozostali wznieśli potężny okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Jej Wielkiego Budowniczego Józefa Piłsudskiego, przyrzekając wzajemnie, że głosy swe oddadzą na listę Nr. 30, jako czysto katolicką. *Dominik Pomykalski.*

Lipnica Murowana, pow. Bochnia.

W dniu 1 lutego odbył się na rynku wiec Unji Katolickiej Ziem Zachodnich. Zagaił p. Ledochowski Mieczysław młodszy. Przewodniczył p. Piszkiewicz Tomasz, burmistrz. Z ramienia Stronnictwa Katolicko Ludowego przemawiał p. dr. Czuma Ignacy, profesor uniwersytetu.

W krótkich słowach streścił żywot b. Sejmu, oraz przedstawił co jest do zrobienia w przyszłym Sejmie, następnie wywiązała się rzeczowa dyskusja, w której przemawiali pp. Ledochowski, Kita, Marszalik, naczelnik poczty, który w gorących słowach wezwał zebranych do poparcia Rządu Marsz. Piłsudskiego, oraz głosować na listę Nr. 30.

Wiec Kat licko-Ludowy w Niegowici.

Przy współudziale przeszło 500 gospodarzy i gospodyń odbył się u nas wiec S. K. L.

Po wybraniu na przewodniczącego i sekretarza dwóch szanowanych i poważnych gospodarzy p. *Jana Wyporka,* nacz. gm. Niegowić, oraz p. *Fr. Natanka,* udzielono głosu p. red. Sabatowiczowi.

Przedmówca w długiem i spokojnem referacie przedstawił przed i pomajowe rządy i na ich tle nakreślił obraz działalności Str. Kat. Ludowego, oraz wyjaśnił program tego stronnictwa, które wierne swoim zasadom, popierając rząd, idzie do wyborów w szeregach *Katolickiej Unji Ziem Zach. Nr. 30.* Spokojny ton przemówienia, oraz zaciekawienie, z jakiem słuchali je poważni gospodarze rozjątrzył obecnych na sali piastowców. Jeden z nich, p. Piotrowski, nie przebierając w słowach, napadł brutalnie na Stronnictwo i frazesami, wyczytanemi z „Piasta" starał się osłabić wrażenie, jakie wywarło przemówienie p. red. Sabatowicza, próbując przeprowadzić poprzednio przygotowaną rezolucję. Zgromadzeni jednak nie dopuścili do tego. Widząc, że nic nie wskóra, próbował p. Piotrowski przedstawić zebranym Str. „Piast" niemal, jako rządowe Stronnictwo.

Na napaść tę i brednie dał mocną i ciętą odpowiedź p. redaktor, demaskując całą robotę „Piasta", która wiodła i wiedzie Polskę, a z nią interesa gospodarcze kraju do ruiny, zgromadzeni zaś oburzeni demagogją i graniczącem z bluźnierstwem wychwalaniem masona Rataja niemal, że nie wyrzucili p. Piotrowskiego za drzwi.

Tak, panie Piotrowski, na drugi raz to cię czeka, bo Niegowiczanie nie pozwolą wodzić się za nosy takim „porządnym" i takim „znanym ze swoich sprawek", jak ty, a przed nami, to i Kiernik cię nie obroni.

Po uciszeniu się tych paru Piastowców wiec doszedł już do końca w nastroju przychylnym dla Str. Kat. Lud. a nawet tak serdecznym, że jeden ze starszych gospodarzy p. Szostak Ludwik podziękował i wyraził publicznie zadowolenie, że jest obecny po raz pierwszy na takim wiecu, który odbył się i po Bożemu i po katolicku. Zwycięstwo S. K. L. u nas pewne, tylko zaglądajcie do nas częściej.

Będziemy tak głosować za wami, jak głosowaliśmy za poprzednich wyborów, bo Niegowicianie trwają wiernie przy sztandarze, na którym napisano: Hasło nasze: „Katolicka Polska"!

Małorolny.

Wiece przedwyborcze.

Bielcza, pow. Brzesko.

Dnia 29 stycznia odbył się nasz wiec w Bielczy, pow. Brzesko. Po odbyciu wiecu zebrani pod wodzą ks. dra Czuja udali się na mający się odbyć wiec P. PS.., na którym po opanowaniu go uchwalili jednogłośnie rezolucję Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Uchwalono solidarnie głosować na listę Nr. 30.

Przyborów, pow. Brzesko.

Dnia 29 stycznia b. r. po nieszporach przybył tu do nas po wiecu z Bielczy ks. dr. Czuj i przy udziale przeszło 500 osób odbył wiec. Zgromadzeni wysłuchawszy z zainteresowaniem przemówienia kandydata tutejszego okręgu ks. dra Czuja wyrazili zaufanie kandydatowi S. K. L. z listy Nr. 30.

Lipnica dolna.

W dniu 31 stycznia odbyło się zebranie w lokalu Kółka Rolniczego, na które przybył p. Kita z ramienia Stronnictwa Katolickiego. W

przemówieniu przedstawił program stronnictwa Katolicko Ludowego, oraz obowiązki i prawa wyborcze do Sejmu i Senatu.

W czasie dyskusji przemawiali p. Ledóchowski, który w gorących słowach poparł akcję rządową, oraz Marszalik, naczelnik poczty Włodarczyk, przewodniczący Kółka Rolniczego Pałka i inni. Zebranie opowiedziało się za rządem p. Marszałka Piłsudskiego i poparciem listy rządowej Nr. 30. **Obecny.**

Szczucin, pow. Dąbrowa.

W dniu 2 lutego po sumie odbył się wiec S. K. L. przy udziale prezesa S. K. L. Ks. Dra Czuja i p. Starzyka z Tarnowa. Obecnych było około 600 ludzi. Wiec zagaił zasłużony działacz na niwie katolicko ludowej i społecznej Przew Ks. Kanonik Ligęza, proboszcz tutejszej parafji. proponując na przewodniczącego wiecu p. Irlę Franciszka, gospodarza ze Szczucina na sekretarza Józefa Mazura z Brzezówki, na co zebrani jednogłośnie się zgodzili. Pierwszy przemawiał p. Starzyk. Następnie Ks. Dr. Czuj, który przedstawił, co trzeba w Sejmie zrobić, naprowadzając to, że śmiało idzie między lud, z którego wyszedł, bo żaden z posłów S. K. L. nie zrobił na poselstwie interesów. Mowców nagrodzono rzęsistemi oklaskami. Nastrój panował poważny i serdeczny.

Katolicko Ludowy.

Wilkowisko.

Dnia 2 lutego po nieszporach urządził kandydat Sadkiewicz Józef, znany dobrze na Wilkowisku, wiec Polskiego Stronnictwa Katolicko Ludowego, idącego z Poznaniakami. Przewodniczył poważny wójt Lach, sekretarzował Łazarczyk. — Kandydat przekonywał, że wyborcy powinni głosować na Nr. 30, aby przeprowadzić posła z okolic tamtejszych, pochodzącego ze wsi i chcącego dla wsi pracować. Wiec zaszczycił swoją obecnością ks. kanonik miejscowy. Po przemówieniu zebrani dawali podpisy na liście, zawiezionej do Komisji Wyborczej w Nowym Sączu. Tak dużo było zebranych, że nie mogli się pomieścić w pokoju, uproszonym w tym celu i kandydat musiał zebranie przenieść na podwórze. Na zebraniu był posterunkowy z Jodłownika.

Pow. Limanowski.

P. prof. Sadkiewicz, kandydat S. K. L., Okręgu 44, urządził dwa wiece przedwyborcze w Tymbarku, oraz w Szczyrzycu. Zebrani włościanie oświadczyli się za Jego kandydaturą i postanowili głosować na listę **Nr. 30.**

---

30 Polski dobrobytu jest TRZYDZIESTKA tarczą
Choć na nią Plastowcy, jako źli psy warczą
Chociaż ją oplują, chociaż ci ją zganią
Ty nie zważaj na nic, lecz oddaj głos na nią!

Kandydaci listy Nr. 30

na których będą głosować nasi P. T. Wyborcy.
(Kandydaci Stronnictwa Katol. Lud. podani tłustym drukiem).

OKRĘG 43.

Wadowice - Biała - Żywiec - Myślenice Nowy Targ - Spisz - Orawa.

Ks. prałat Jan Madej, prob. i dziekan: Zajączek Edward, przemysłowiec i burmistrz Kęt; Rudziński Marjan, rolnik; Lorenz Józef, em. insp. szk.; Suchoń Karol, roln.; **Stojeba Jakób, roln.; Jacina Jan, rolnik, Zakopane;** Kempner Marjan, roln., Łętowia, Maków; Bobrowski Stefan rolnik.

OKRĘG 44.

Nowy Sącz - Limanowa - Bochnia - Wieliczka.

Stadnicki Adam, ziemianin, **Sadkiewicz Józef, rolnik** i prof. gimnazjalny, Lipowski Tadeusz rolnik, **Gądek Piotr rolnik, Bajer Józef rolnik,** Górski Józef rolnik, Wroński Józef, rolnik.

OKRĘG 45.

Tarnów - Pilzno - Brzesko - Dąbrowa - Grybów Gorlice.

Ks. Dr. Jan Czuj, profesor Uniw., Tadeusz Łubieński, rolnik, **Ignacy Starzyk rolnik, Józef Poręba, sekretarz,** Jan Zych rolnik, Paweł Głowacki, rolnik.

OKRĘG 46.

Jasło - Mielec - Kolbuszowa - Tarnobrzeg Ropczyce - Strzyżów.

Greis Bronisław, Horodyński Zbigniew, **Wiącek Wojciech,** Powrozek Stanisław, Nowicki Antoni, Nisiołek Jan.

W odpowiedzi „Głosowi Narodu".

W ostatniej chwili otrzymujemy pismo od P. T. Duchowieństwa diecezji Tarnowskiej, w którem prosi Ono „Głos Narodu", by uwolniło Je od swojej nieproszonej opieki (Nr. 39 „Głosu Narodu"). a co do Piasta i Witosa to Duchowieństwo diecezji Tarnowskiej ma wyrobiony swój własny sąd, którego nawet zapłacona mandatami wymowa „Głosu" nie jest w stanie zmienić.

Pamiętajcie o wyborach



KALENDARZYK TYGODNIOWY

12. Luty. Niedziela. Eulalji.
13. Poniedziałek. Katarzyny.
14. Wtorek. Walentego.
15. Środa. Faustyna.
16. Czwartek. Juljanny.
17. Piątek. Konstancji.
18. Sobota. Flawjana.

PŁATNOŚCI PODATKÓW W LUTYM. W m. lutym przypadają terminy płatności następujących podatków: IV-tej raty (1927 r.) państwowego podatku i dodatku komunalnego od nieruchomości. I-ej raty podatku od lokali, zbytu mieszkaniowego oraz państwowego i miejskiego podatku od placów niezabudowanych, wreszcie państwowego podatku i dodatku miejskiego od gruntów rolnych za pierwsze półrocze .

BRUTALNY NAPAD NA KAPŁANA. W dn. 25 b. m. dokonano w Toruniu napadu na ks. Tryczyka, kapelana kościoła Panny Maryi. Niejaki Leon Wroniecki, monter elektrowni, uderzył księdza w twarz tępem narzędziem, poczem usiłował zbiec, lecz został zatrzymany i oddany w ręce policji. Przyczyny napadu dotychczas nie ustalono.

ZAJŚCIE W KOŚCIELE. Z Wilna donoszą: W ubiegłą niedzielę, przed rozpoczęciem Mszy św. w Gierwantach podczas, gdy kościół był wypełniony po brzegi modlącymi się, Ksiądz Romejko, zastępca księdza Bujwisa, oświadczył, iż na ten dzień przypada niedziela polska, wobec czego Mszę św. odprawi po polsku. Gdy po odprawieniu Mszy ksiądz wszedł na ambonę i rozpoczął wygłaszać kazanie w języku litewskim, w odpowiedzi na to modlący się lud zaintonował pobożne pieśni po polsku.

DEMAGOG POD KLUCZEM. Władze urzędu śledczego w Warszawie aresztowały w piątek w godzinach przedpołudniowych b. posła Okonia. Aresztowanie nastąpiło na skutek żądania prokuratora lubelskiego. Okoń będzie przewieziony do Lublina i oddany do dyspozycji władz tamtejszych. W „Przeglądzie Wieczornym" z racji doniesienia o kandydaturze Aleksandra Lewickiego w Małopolsce z ramienia Okonia czytamy, że Lewicki, posiadający majątek około 3.500 morgów, oświadczył, że w razie wyboru, rozsprzeda swoim wyborcom majątek po 10 zł. za mórg (!). Okoń rozwija za nim agitację, nie przebierając w środkach. Jakiemi metodami posługuje się Okoń, może świadczyć fakt, że na zebraniu wyborczem, padłszy na ziemię i przyłożywszy ucho do ziemi począł nadsłuchiwać, twierdząc, że chce posłyszeć, kogo mu P. Jezus poleci postawić na kandydata. Gdy wstał, oświadczył, że otrzymał(!) nakaz postawienia siebie (!) i Al. Lewickiego.

100.000 ZŁOTYCH NA KATEDRĘ ŚLĄSKA. Marszałek Piłsudski otrzymał od J. E. Biskupa śląskiego list treści następującej: J. W. Panie Marszałku! W imieniu diecezji śląskiej składam na ręce JWPana Marszałka rządowi Rzeczypospolitej wyrazy głębokiej wdzięczności za przyznanie dalszych 100.000 zł. na budowę katedry śląskiej. W wielkiem i tak niezmiernie ciężkiem zadaniu zorganizowania nowej diecezji polskiej napełnia mnie wielkoduszna pomoc najwyższych władz państwowych wielką otuchą oraz błogą nadzieją, że widomy pomnik tej nowej diecezji katedra śląska staje się rzeczywistością na większą chwałę Bożą, na cześć pokolenia naszego, ku radości głęboko religijnej ludności Śląska. Rasz JWPanie Marszałku przyjąć zapewnienia najgłębszej czci.

Arkadjusz Lisiecki, biskup.

RUMUNJA ZAWRZE TRAKTAT PRZYJAŹNI Z NIEMCAMI.

Poseł niemiecki Hutus konferował dzisiaj w ministerstwie finansów z prezesem ministrów Bratianu. Przypuszczają, iż konferencja ta stoi w związku z podróżą Titulescu do Berlina. — „Cuvantul" donosi, że głównym celem podróży Titulescu do Berlina jest zawarcie paktu o nieagresji i traktatu przyjaźni z Niemcami. Minister Stresemann jest podobno gotów konferować w tej sprawie.

RUMUNJA ZADOWOLONA Z WŁOCH.

Dziennik „Cuvantul" pisze: Najważniejszym wynikiem rozmów między Titulescu a Mussolinim jest oświadczenie Mussoliniego odnośnie do traktatu włosko-węgierskiego, który to traktat wywołał w państwach Małej Ententy duże zaniepokojenie ponieważ sądzono, że zawiera on postanowienia odnoszące się do spełnienia życzeń terytorjalych Węgier. Na konferencji między Mussolinim a Titulescu oświadczył Mussolini, że Rumunja niema się czego obawiać, ponieważ Włochy żadną miarą nie poprą dążeń węgierskich skierowanych przeciw ciwko Rumunji, przeciwnie gotowe są przeszkodzić im i uniemożliwić je.

Głosujcie na 30.

List otwarty.

Otrzymaliśmy następujące pismo, które zamieszczamy bez komentarzy.

DO ZARZĄDU OKRĘGOWEGO P. S. L. „PIAST" W KRAKOWIE.

Jako jeden z najstarszych członków Polskiego Stronnictwa Ludowego, uczestnik założycielskiego Zgromadzenia z r. 1895, oddany Stronnictwu z przekonania i z pochodzenia, zakładam publicznie, nie znalazłszy na innej drodze posłuchu, protest przeciw dalszemu utrzymywaniu dra Władysława Kiernika na czołowem stanowisku w Stronnictwie i postawieniu go na pierwszem miejscu listy poselskiej z okręgu Wieliczka — Bochnia — Limanowa — Nowy Sącz.

Nie znam powodów, dla których Piastowcy, aby utrzymać p .Kiernika na powierzchni swego politycznego życia, mają przeciwstawiać się powszechnie uznanemu autorytetowi marszałka Piłsudskiego, mają drzeć koty z Rządem, szafarzem zasobów materjalnych Państwa, aby wsi, idącej za Piastowcami uniemożliwić korzystanie z tych zasobów, mają odgrodzić się od opinji publicznej, która o p. Kierniku ma sąd najbardziej ujemny. Znam natomiast powody, które zdrowemu rozumowi Piastowców nakazują usunąć jak najrychlej p. Kiernika ze swych szeregów.

P. Kiernik nie jest z wsią Polską związany niczem, prócz własnym interesem. W polityce nie miał żadnych zasad. Z początku był socjalistą, ale nie dopuszczony do znaczenia w tym obozie, przerzucił się do narodowej demokracji, skąd wnet wyemigrował do demokracji krakowskiej. W demokracji przebywał połowicznie, bo widząc rozrost Polskiego Stronnictwa Ludowego, zaczął zezować ku niemu i wytworzył specjalnie dla siebie, osobny typ pół-ludowca.

Podczas wojny chował się przezornie za austrjackim bączkiem i za pruską pikelhaubą i przez cały czas wojny, chociał liczył lat trzydzieści kilka, nie ruszył palcem dla Zmartwychwstającej w oparach krwi i z nadludzkich ofiar Ojczyzny. W Bochni znany jest fakt, że p. Kiernik, proszony na początku wojny, jako adwokat o pomoc przez swego przyjaciela socjalistę, aresztowanego przez władze austrjackie za robotę patrjotyczną, wyparł się przyjaźni i kazał mu odpowiedzieć, że jako zdrajca, zasłużył na stryczek.

Ten to człowiek, obcy duchem i ciałem włościaństwu polskiemu przylepił się po wojnie do Piastowców i w niepojęty sposób zawładnął ich przywódcami, niosąc potężnemu Stronnictwu poniżenie i rosnący z roku na rok upadek.

W r. 1921 z ramienia Piastowców równym ministrom Prezesem Głównego Urzędu Ziemskiego, jakby na urągowisko dlatego, że w Sejmie zreferował ustawę o reformie rolnej, która reformę tę ze szkodą dla włościaństwa przygwoździła. Ze stanowiska tego został przez Sejm sromotnie wyrzucony, a Piastowcom pozostała z łaski jego urzędowania niezapomniana do dziś nazwa „dojlidziarzy".

W r. 1923 został znów z ramienia Piastowców bez żadnych kwalifikacyj Ministrem spraw wewnętrznych i urzędowanie swoje ukoronował splamieniem nieskalanego sztandaru Polskiego Stronnictwa Ludowego krwią niewinnych ludzi, przelaną na ulicach Krakowa.

W r. 1925 dobił się ten człowiek, nie mający pojęcia o zadaniach i potrzebach rolnictwa, stanowiska właśnie Ministra rolnictwa. Znów chcąc się za każdą cenę na fotelu ministerjalnym utrzymać, przeparł w r. 1926 utworzenie Rządu, którego bezpośrednim skutkiem było znowu przelanie niewinnej krwi ludzkiej na ulicach Warszawy.

Dziś z powodu działalności p. Kiernika Piastowcy, stracili wielkie swoje znaczenie w społeczeństwie polskiem, a stracą i godność, jeżeli z uporem ludzi, idących ślepo ku zgubie, będą dalej utrzymywać na powierzchni człowieka, któremu powinni byli już dawno powiedzieć „precz".

Już ta okoliczność, że chrześcijańscy demokraci wiążąc się z Piastowcami w blok wyborczy zastrzegli się przeciw przyjmowaniu p. Kiernika na wspólną listę państwową, była znaczącem ostrzeżeniem, że z p. Kiernikiem należało przy nadchodzących wyborach skończyć, mimo jego płaczu i upadlających próśb, a skończyć tembardziej, że jego wybór na kandydata tak wybranego jest poniżeniem organizacji, która tego rodzaju wybór za dobrą monetę przyjęła.

Oświadczam, że listę kandydatów poselskich na okręg Wieliczka — Bochnia — Limanowa — Nowy Sącz, na której jako pierwszy figuruje Dr. Władysław Kiernik, nie uważam za listę szanujących swój sztandar Piastowców i będę ją usilnie zwalczał, a do prawdziwych Piastowców zwracam się z wezwaniem, aby mi w tem pomogli.

Spodziewam się też, że krakowska inteligencja, od której członków i to prawie wszystkich słyszałem wielokrotnie jak najsurowszą krytykę p. Kiernika, przyłączy się do tego protestu. **Dr. Franciszek Bardel m. p.**

Kraków, dnia 4 lutego 1928 r.



„Powsinoga" w kryminale.

Nie cieszcie się, moje wrogi serdeczne, co mnie we wątrobie i we wnątrzu, jako ten bolak nosicie, nie!

Nie zamkli mnie policaje, bom se paśport wyrobił, a policyji dzisioj, to się ino złodzieje, dezentery i piastowcy bojom, a nie porządne obywatele, choćby takie, jak ja, co to pośredni podatek w monopolu płacą przez nijakiej zwłoki. Do kryminału poszedłem z własnej wolnej a nie przemuszonej woli, dowiedziawszy się, jako że zamkli tam mojego przyjaciela od serca (ja z każdym dobrze) Okonia.

Markotno mi się zrobiło, bo se myślę:

— Przepadł ruch ludowy, co się zwie kołowacizna, kiej Okoń w sieci policajskie zapadł. A że więźniów trza nawiedzać, więc niewiele myślęcy, wzionek niezgorszą flaszczynę okowity i suchy placek z owsianej mąki (przednówek!) i poszedłem prosto tam, kany tego męczennika sprawy ludowej zamkli.

Puścił mnie wartownik, kiej się mu opowiedziałem, że idę namawiać Okonia, coby na jedynkę głosował.

Wchodzę do celi — ciemno, ino jakaś czarna plama, jakoby rozlana kołomaź, leży na ziemi. Podchodzę bliżej, patrzę: Okoń!

— Wstań bracie! Okowitę ci niosę — trącam go delikatnie, bo to przecież nie bele kto.

On nic, ino furt leży.

Zabili go, czy co — myślę se. Trza mi choć na relikwije dla jego wyborców buty zeń ściągnąć; więc ciągnę, a ten jak nie wrzaśnie:

— Ostaw! — bo mi się dolary z cholewy wysują!

— Toś nie trup? — rzekę — bez co więc leżysz?

— Słucham głosu onej ziemi rodzinnej — rzecze — czy mnie z kryminału puszczą i czy ostanę posłem.

— A co słyszysz?

Nie rzekł nic, ino westchnął.

— Co słyszysz? — pytam znowu.

— Nie można mi mówić — to tajemnica, ale puścić to mnie muszą, bo kto się wstawi za tym biednym narodem, kiej mnie posłem nie wybiorą? Kto, pytam, da chłopom oną rzekę, którą im obiecałem? Powiedz, kto?

— Masz recht — rzekę — nikt tego nie potrafi, ale wstań bracie i napij się, to może lepiej usłyszysz wołanie matki ziemi, boś widno na ostatnim wiecu, wysłuchując kandydata, ogłuchł.

Wstał Okoń i jako że jest z rybiej familji wypił sycką mokrość z nieszczęsnej butelczyny; na placek to się ino skrzywił. — Nie miałeś czego lepszego?

— A dy przecie — mówię — na wiecach to ino taki jadasz.

— Wiec, to nie piec, ani nie kreminoł.

Kiej mnie oczy chłopskie nie widzą, to se pojeść, pojem, jak się patrzy.

Itak ze mną pogwarzył. Pytał się o Wicka, o starego Kubę, pytał się o Jasia, bo ich syckich lubi i życzy im Królestwa niebieskiego, jak najrychlej, a na końcu obłapił mnie i tak gwarzy: Tyś mi brat, boś jako i ja ubogi i dobry krześcijanin, więc posłuchaj; kiej mnie z haw tela nie puszczą, to jedź do Tarnobrzega, stań pod pomnikiem Głowackiego i tak wołaj: „Chłopy! Kiej nam policja nie puści Okonia to głosujcie na tego z kosą co se nad harmatą stoi i co go na swojej gazecie Okoń malował", a wyborcom pokłoń się odemnie i powiedz, że jak będzie drugi

potop to i rzykę mieć będą — niech się nie trapią, bo Pan Bóg i o malućkim chrobaczku pamięta, a co dopiero o nich!

Łzy mi stanęły w oczach, że i w kryminale o swoich pamięta! Takich nam posłów trza, a nie różnych Grelsów i Wiącków, co ani nie wiedzom, jak kreminał wygląda i o jakiesi pożyczki dla chłopów się starają, miast im garściami dolary w kieszeń pchać i ziemię rozdawać.

„Wstęp tylko dla dorosłych".



Niech nie wchodzą w drzwi sejmowe
Hałaśliwą zgrają
Te smarkacze z ław rządowych,
Przepędzone w „Maju".

Boby znowu się pobili,
Nad partyjną miską,
Robiąc z Polski, miast Mocarstwa,
Świata pośmiewisko.

Oni, gdy chłop ginął z głodu,
Porastali w pierze,
Więc dziś za to im przed nosem
Zamknij Sejmu dźwierze.

Wyrzuć ze wsi one partje,
Jak stare onucki,
By nie musiał tego robić
Marszałek Piłsudski.

Tuchowskie Kółko Rolnicze nie zagrożone.

W związku z zamieszczoną onegdaj przez nas korespondencją z Tuchowa w sprawie tamtejszego Kółka Rolniczego, otrzymała nasza redakcja sprostowanie Związku Rewizyjnego Spółki Kółek Rolniczych w Krakowie, w którem Związek oznajmia, że po zbadaniu ksiąg przyszedł do przekonania, iż byt Spółdzielni tej nie jest wcale zagrożony i że podstaw do takich obaw niema.

Równocześnie b. poseł p. radca Matakiewicz przysłał nam analogiczne sprostowanie. Uważamy więc sprawę tę za załatwioną i życzymy Tuchowskiej Spółdzielni dalszego pomyślnego rozwoju. **Redakcja.**

30 **Hej parobcy i dziewuchy**
O wyborach idą słuchy
Wystrójcie się jak na gody
I głos dajcie na ład młody.

Niechaj Polska, jako drzewo
Znów odmłodzi swe konary
Niech je znowu nie porasta
„Wyzwolenie" jak grzyb stary. **30**

30 **Niech tej Polsce swoim głosem**
Młodość siłę nową doda
Więc głosujcie na Trzydziestkę
Bo w Trzydziestce Polska Młoda! **30**

Pamiętajcie o wyborach

30 30 30

30 30

Powycinaj te numera jeden zachowaj, inne rozdaj znajomym.

W dniu wyborów z numerem tym idź do urny wyborczej!

30 30 30

30 jest numerem Katolickiej Unji Ziem Zachodnich! 30

SPROSTOWANIE.

Zamieszczamy lojalnie sprostowanie, które otrzymaliśmy w odpowiedzi na korespondencję, zamieszczoną w Nrze 5 „Ludu Katolickiego“.

Na podstawie art. 32 rozp. Prez. Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 roku o prawie prasowem Nr. 1 Dz. Rz. P. proszę o umieszczenie następującego sprostowania w najbliższem numerze „Ludu Katolickiego“ artykułu, jaki ukazał się w numerze 5-tym wspomnianego pisma z dnia 29 stycznia 1928 p. t. „Kłamstwa Piastowskic kandydatów“.

Nieprawdą jest, jakobym urządzał po wsiach zebrania, jątrząc przeciw rządowi.

Natomiast prawdą jest, że urządzam zebrania po wsiach nie jątrząc przeciw rządowi.

Nieprawdą jest, jakobym groził chłopom, że jeśli nie będą głosować na listę Chadecko-Piastowską to rząd nałoży na nich podatki.

Natomiast prawdą jest, że nie groziłem chłopom, że jeśli nie będą głosować na listę Chadecko-Piastowską, to rząd nałoży na nich podatki.

Andrzej Brożyna.

Przyp. Red. Sprostowanie to świadczy tylko o tem, że Piastowskie psioczenie na Rząd już nie popłaca na wsiach. A nawet szczery piastowiec gotów chwalić obecny rząd dla — mandatu.

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.
Czcionkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ul. Stolarska l. 6. tel. 1018.

BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY SŁUCHAJĄ

SŁOWO BOŻE

SŁOWA BOŻEGO I STRZEGĄ GO

Ewangielia na niedzielę Mięsopustną

Lekcja.

Z drugiego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntjan 11, 19—12, 9.

Bracia: Radzi znosicie bezrozumnych, będąc sami rozumnymi. Bo znosicie, gdy kto was w niewolę podbija, gdy kto was objada, gdy kto was obiera, gdy się kto wynosi, gdy kto was po twarzy bije. Ku zawstydzeniu mówię, jakobyśmy w tych rzeczach słabymi byli: czem się kto inny śmie chwalić, — mówię od rzeczy — śmiem i ja. Hebrajczycy są oni, i ja: Izraelici są, i ja: potomkowie Abrahama są, i ja: słudzy Chrystusowi są, (jako niespełna rozumu mówię) daleko więcej ja: w trudach bez liczby, w ciemnicach bez końca, w chłostach bez miary, w niebezpieczeństwach śmierci bardzo często. Od żydów wziąłem pięć razy po czterdzieści plag bez jednej. Trzykroć byłem smagany rózgami, raz byłem kamienowany, trzykroć doznałem rozbicia się okrętu; cały dzień i całą noc byłem na głębi morskiej: w podróżach częstokroć, w niebezpieczeństwach na rzekach; w niebezpieczeństwach od zbójców, w niebezpieczeństwach od własnego narodu, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na pustyni, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach między fałszywymi braćmi: w pracy i umęczeniu, w czuwaniach nocnych częstokroć, w głodzie i pragnieniu, w postach częstokroć, w zimnie i w nagości: prócz tych rzeczy, o których osobno wspomnieć wypada, jak codziennie obleganie mnie, piecza o wszystkie kościoły. Któż jest chory, a ja nie choruję? któż się gorszy, a mnie to nie pali? Jeśli się mam chlubić, z krewkości mojej chlubić się będę. Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który jest na wieki błogosławiony, wie, iż nie kłamię. W Damesku namiestnik króla Arety otoczył strażą miasto Damascenów, aby mię pojmał: i byłem z okna w koszu przez mur spuszczony, i takem uszedł z rąk jego. Jeśli się już chlubić muszę (nie pożyteczno to wprawdzie), przejdę do tego, jakie widzenia i objawienia miałem od Pana. Znam człowieka w Chrystusie, który przed 14 laty — czy w ciele, nie wiem: czy poza ciałem, nie wiem, Bóg to wie — zachwycony był do raju, i słyszał tajemnicze słowa, których się człowiekowi mówić nie godzi. Z takiego człowieka chlubić się będę, ale z siebie samego chlubić się nie będę, jedno z krewkości moich. Bo gdybym i chciał się chlubić, nie będę bezrozumnym, gdyż powiem prawdę: ale się wstrzymuję, aby kto o mnie nie rozumiał nad to, co widzi we mnie, albo słyszy odemnie. Żebym się dla wielkości objawień nie wynosił, dany mi jest w ciało moje kolec, anioł szatana, aby mię bił pięściami. Nękany od niego, trzykroć prosiłem Pana, aby odstąpił (anioł szatana) ode mnie: ale (Pan) mi rzekł: „Dosyć masz łaski mojej, bo moc w słabości wykazuje się doskonała". Rad tedy chlubić się będę ze słabości moich, aby we mnie mieszkała moc Chrystusowa.

EWANGELJA.

Według św. Łukasza Ewangelisty 8, 4—15.

Onego czasu: Gdy wielka rzesza schodziła i z miast kwapili się do Jezusa, rzekł przez podobieństwo: „Wyszedł, który sieje, siać nasienie swoje. A gdy siał, jedno upadło podle drogi i podeptane jest, a ptaki niebieskie podziobały je. A drugie upadło na opokę: a wszedłszy, uschło, iż nie miało wilgotności. A drugie padło między ciernie: a społem wszedłszy, ciernie zadusiło je. A drugie padło na ziemię dobrą: a wszedłszy, uczyniło owoc stokrotny". To mówiąc, wołał: „kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha". I pytali Go uczniowie Jego, coby widząc, nie widzieli, a słysząc, nie rozumieli. Jest tedy podobieństwo: Nasienie jest słowo Boże, a którzy podle drogi, ci są którzy słuchają, potem przychodzi djabeł i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy, nie byli zbawieni. Bo którzy na opokę, którzy gdy usłyszą, z weselem przyjmują słowo, a ci korzeni nie mają, którzy do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępują. A które padło między ciernie, ci są, którzy usłyszeli, a od troskania i bogactw i rozkoszy żywota, odszedłszy, bywają zaduszeni i nie przynoszą owocu. A które na ziemię dobrą, ci są, którzy dobrem o wybornem sercem usłyszawszy słowo, zatrzymują i owoc przynoszą w cierpliwości".

Służba Bogu wymaga cierpliwości.

Kto chce służyć Chrystusowi, musi napotkać na cierpienia i prześladowania. Świat inaczej myśli, niż Chrystus, dlatego ciągle się sprzeciwia Chrystusowi i Jego prawdzie. Chcąc ostać się przy Chrystusie, musimy być gotowi na wszel

kie cierpienie i prześladowanie z powodu Niego. Widzimy to na przykładzie św. Pawła Apostoła, o którego walkach czytamy w dzisiejszej Lekcji. Z natury był słabym człowiekiem i podlegał rozlicznym cierpieniom, ale dzięki wierności Chrystusowi Panu i Jego łasce była w nim moc Chrystusowa. Dlatego i godzien się stał nadzwyczajnych objawień, których ustami ludzkiemi nawet nie odważył się wyrazić.

Wobec przeróżnych trosk i kłopotów życiowych słowo Boże mały skutek wywiera na dusze ludzkie. Tylko ludzie dobrego i wybornego serca, usłyszawszy słowo Boże, zatrzymują je w duszy, stosują je w życiu i w cierpliwości przynoszą owoc na zbawienie wieczne. Lenistwem, ospałością, miłością zmysłów, szukaniu wygód, unikaniem wszelkiego cierpienia, nie zatrzymamy się przy Chrystusie i nie zbawimy duszy. Bóg nie skąpi nam pomocy i oświeceń, ale naszym obowiązkiem jest zapanować nad słabością natury naszej, jąć się środków, jakie nam Bóg przez Kościół katolicki wskazuje, i przy pomocy łaski Bożej trwać przy Chrystusie i żyć życiem nadprzyrodzonem łaski, by uczynki nasze liczyły się nam na wieczne zbawienie. Miljony Świętych obrało tę drogę i nam tylko ta droga pozostaje, jeśli naprawdę dobra naszego pragniemy.

Państwo winno być religijnem.

Liberalizm utrzymuje, iż państwo winno być bezreligijnem (bezwyznaniowem) to znaczy o Boga i religję nie ma się wcale troszczyć: religja jest rzeczą prywatną, a państwo winno pozostawić troskę obywatelom o to, czy i w jaki sposób chcą swe obowiązki religijne spełniać. Lecz pogląd ten jest z gruntu fałszywy. Państwo jest obowiązane być religijnem przez wzgląd na Boga, na siebie i na podwładnych.

Człowiek poszczególny jest obowiązany być religijnym, t. j. Boga uznawać, czcić, być Mu posłusznym, bo Bóg jest jego Stwórcą, jego opiekunem i dobrodziejem. Ale i państwa Twórcą jest Bóg. On wlał człowiekowi skłonność do życia społecznego, która to skłonność doprowadziła ludzi do stworzenia państwa. Bóg dał władzę rządzenia zwierzchnikom państwa, na poddanych nałożył obowiązek posłuszeństwa władzy. Opatrzność Boża kieruje losami państw, chroniąc je od zguby, pomagając do rozwoju — wogóle wszystko, co jest potrzebne do utworzenia, utrzymania i rozkwitu państwa, jest od Boga. A więc tak, jak każdy człowiek winien być religijnym, tak i państwo. Jest tedy obowiązkiem państwa uznać swego Twórcę, dziękować Mu za opiekę, prosić o pomoc potrzebną do spełnienia swego trudnego zadania, czyli być religijnym. Ten obowiązek był uznany parzez wszystkie pogańskie narody, czego dowodem są publiczne modły do bogów, święta i uroczystości religijne przez państwo ustanowione i obchodzone.

Państwo, to zbiór rodzin i jednostek. Jeżeli każda rodzina, każda jednostka winna być religijną, to i ich zbiór, czyli państwo.

Religja jest nieodzowną podstawą państwa. Państwo nie może istnieć bez poszanowania prawowitej władzy bez sprawiedliwości, bez sumienności obywateli w wypełnianiu obowiązków, słowem bez przestrzegania moralnego porządku. A oto cały moralny porządek opiera się na religji. Bez Boga (religji) nie ma prawdziwej władzy ani obowiązku słuchania jej rozkazów. Jeśli tak państwo będzie bezreligijne, to nie może sobie rościć prawa związywania w sumieniu prawami podwładnych, musi się wtedy celem zaprowadzenia i utrzymania porządku publicznego uciec jedynie do kar. Ale kary łatwo potrafi obejść chytrość i złość ludzka. A zresztą co pomoże groźba kar przeciw wzburzonym namiętnościom miljonów, które nie wierzą w Boga i kary wieczne?

Państwo ma obowiązek starać się o te dobra swych poddanych, które do ich prawdziwego szczęścia są potrzebne. Do tych dóbr należy religja, owszem ona jest najcenniejszem dobrem, bez którego prawdziwe szczęście ani w tem, ani w przyszłem życiu nie da się osiągnąć. Państwo tedy nie tylko powinno bronić poddanych przeciw napaściom na ich religję, ale także ułatwiać poddanym spełnienie obowiązków religijnych i przyświecać im w tem dobrym przykładem.

(Z „Etyki katol." X. Dr. M. Sieniatyckiego).